



GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek, 3 Maja 1917 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 120.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie Mk. 15.50, półrocznie Mk. 8.00, kwartalnie Mk. 4.20
miesięcznie Mk. 1.50. za odnośnienie do domu 30 f.
Wychodzi codziennie popołudniu.

Redakcja i Administracja Przejazd 8, skrytka pocztowa № 54. Administr.
otwarta codz. od 9 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-aj do 2-aj.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłacone.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petit. lub jego miejsce Mk. 1.-; reklamy za tekstem 45 f.; zwyczajne 35 f.; nekrologja 45 f.; ogłoszenia drobne 6 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 50 fen.



Do Piątku 4 maja 1917 r.

Nocne ptaki

wspinały dramat w 4 cz. w roli głównej
M Galvani.
Dziś o g. 2 przedstawienie dla dzieci.

Trzeci Maj.

Probiierzem żywotności narodu są jego czyny. One wskazują nam, czy naród, zdążając po drodze, którą mu Nemezis dziejowa wyznaczyła, dźwiga się, czy upada, czy postępuje naprzód, czyli się cofa.

Każdy czyn wielki, między innymi, ma jedną dobrą stronę; niesie on w sobie zaród nowych i często jeszcze większych czynów.

Podobne czyny budzą uczucia i refleksje, budzą je przedewszystkiem w duszach poetów-wieszczów.

Z tych uczuć, jako też z myśli rodzi się pieśń. Czyn tworzy pieśń, a pieśń tworzy czyn; razem zaś tworzą spłót, który nam daje pełnię narodowego życia.

Pierś wieszczów skupia w sobie wszystko, cokolwiek naród myśli, czuje, o czym śni, marzy!

Oni tworzą idee, albowiem każda myśl szlachetna, wzięta na skrzydła górnych duchów, jako też ogrzana płomieniem serca tychże, urasta do rozmiarów idei, pieśni. A pieśń, gdy raz ulotni się z duszy poety, rozwija skrzydła i dąży tam, gdzie za nią tęsknią, gdzie łakną jej i pragną!

Jaskółczym lotem unosi się nad ziemią, zapada pod strzechy chat i dworków i wszędy krzepi dusze!

Piastunki-matki tę pieśń podają z mlekiem swoim rodzonym, tę pieśń im nuca, by ukołysać je do snu, z którego powstać mają przyszli szermierze!

Dzień 3-ci maja jest dla nas datą, która złotymi głoskami wyrzyła się na kartach księgi naszych dziejów; dnia tego naród nasz dokonał wiekopomnego dzieła, dokonał czynu, który napelnia dumą pierś polaka.

Żeby zrozumieć jednak, jakie znaczenie ma dla nas ów dzień wielki, należy myśleć cofnąć się w czasy, poprzedzające tę epokową chwilę.

Mamy w literaturze naszej utwór, który, choć szczupły rozmiarami, z przedziwną prawdą rysuje psychikę polskiego ducha z czasów upadku państwa. Pisarz daje obrazek Polski upadającej; w obrazku tym z ogromną plastyką podkreśla rys zasadniczy, znamionujący duszę polską owego czasu. I nic dziwnego, jeśli zważymy, że obrazek mało-wielki mistrz słowa, znawca dziejów narodu, i dziejów tych odtwórca niezrównany, Henryk Sienkiewicz! Tytuł utworu: „Logiendra żeglarska”. Oto, co mówi mistrz:

„Był okręt, który zwał się „Purpura”, tak wielki i silny, że się nie bał

wichrów, ani bałwanów, choćby najstraszniejszych. I płynął ciągle z rozpiętymi żaglami, wspinał się na spiętrzone wały, kruszył potężną pierśią podwodne haki, na których rozbiły się inne statki—i płynął w dal z żaglami w słońcu, tak szybko, że aż piana warczała mu po bokach, a za nim ciągnęła się szeroka i długa droga świetlista.

— To pyszny statek! — mówili żeglarze z innych okrętów. — Rzekłbyś: lewiatan fala porzeł!

A czasem pytali załogę „Purpury”:
— Hej, ludzied! dokąd jedziecie?
— Dokąd wiatr żenie! — odpowiadali majtkowie.

— Ostrożnie! tam wiry i skały! — W odpowiedzi na przestrożę, wiatr tylko odnosił słowa pieśni, tak szumnej, jak burza sama:

„Wesoło płynmy, wesoło!”

Ten pyszny statek, ta „Purpura”, to Polska XVI wieku. Korab polskiego państwa, kierowany silną dłońią ostatnich Jagiellonów, płynął na falach dziejów pod sztandarami szczytnych humanistycznych hasła dumny, wspaniał! Magnackie dwory, które w przyszłości skaziła zdrada i przekupstwo, były ośrodkiem kultury i postępu; tolerancja miała tam panowanie; literatura kwitła; państwo stało u szczytu potęgi politycznej.

Nie było w świecie kraju, w którymby obywatel posiadał takie prawa, jakie posiadał szlachcic polski. Nie dziwne więc, że tylko w Polsce mogło istnieć „liberum veto”; szlachecki indywidualizm wybujał w niej do tego stopnia, że z anarchizmem nieomal już graniczył. Ale, niestety, prawa obywatelskie redukowano się tylko do stanu szlacheckiego, stan ów był jakby osią, dokoła której obracało się całe państwowe życie Polski i to właśnie było przyczyną, było niejako gniazdem, w którym rodziły się zarazki, mające stoczyć w przyszłości pień państwowy.

Tymczasem płynął korab państwa, skąpany w blaskach sławy. Szlachta śpiewała:

„Wesoło płynmy, wesoło!”

choć już się odzywały głosy przestrogi. Były to głosy pisarzy XVI-go wieku. Owe nawoływania, owa serdeczna troska pisarzy-obywateli o przyszłość państwa nadały ton głęboki literaturze tego czasu. Nie jedna szczytna myśl, nie jedno tętno miłującego serca stworzyły okres złoty w naszej literaturze.

Najwyższy wyraz znalazła troska o przyszłość kraju w dziełach Piotra Skarżgi, który wieszczymi słowy przemawiał do narodu, skarżąc się z bólem na zaślepienie braci. On to wskazywał chmurę, jakie się gromadziły na horyzoncie. Daremnie jednak: bracia szlachecka, białkami sławy zaślepieni, chmur tych dostrzec nie mogli.

Zbytnią wiarą w siłę „Purpury” była przyczyną politycznego krótkowidztwa, bo tylko krótkowidztwu trzeba przypisać, że nie widziała szlachta wtedy wzrostu sąsiednich potęg.

Po co pracować, po co baczyć na statek, piłowac steru, masztów, żagli, lin? po co żyć w trudzie i pocie czoła, gdy statek jak bóstwo nieśmiertelny?

„Purpura” sama popłynie—mówili. Polska nierządem stoi — oto hasło

17-go i pierwszej połowy 18-go wieków. „Wesoło płynmy, wesoło!”

Ów stan bez troski, to zasadnicza cecha ducha narodu, dzieje którego smutne były w pamiętne czasy panowania dynastji Sasów! „Purpura”, pozostawiona sobie, utknęła na mieliźnie, a marynarzom się zdawało, że okręt płynie. Stracili oni zmysł postępu: bezwład i zacofanie brali za postęp. Życie hulaszczce, obskurantyzm, zanik wznioślejszych ideałów, obniżenie się poziomu etycznego wśród wyższych warstw—oto przyczyny, które sprawiły, że dawny górny lot ducha przedstawił się w tym czasie, jako mizerne podskoki ptaka ze złamanymi skrzydłami. Wiarę narodu redukowała się do wierzeń w gusła, zabobony. Okres reakcji katolickiej, który panował wówczas w krajach zachodniej Europy, pogrążył również i Polskę w mroki; tylko, gdy Polska spała jeszcze, tam, na zachodzie wstawali ludzie którzy błyskawicami genialnych myśli mroki już rozświełtali. Polska musiała czekać, aż blaski dojdą do niej, aż te ożywcze tchnienia ducha powieją na nią, by pieśń z niej zetrzeć, by ją odświeżyć i rozjaśnić. Tymczasem szlachta bawiła się, śpiewała, a chmury coraz bardziej groźne zbierały się ponad „Purpurą”.

I przyszła wreszcie burza: fale szturm przypuściły do „Purpury”, by ją pochłoniąć. Wpływy sąsiednich państw wdzierały się do Polski, do jej polityki wewnętrznej; wdzierały się w postaci Repnińskich i Sztakelbergów. Rządy ościennych mocarstw starały się paraliżować wszystkie zabiegi zmierzające ku odrodzeniu. Pienięży się fale z wściekłości na myśl, że ów królewski statek mógłby się wymknąć, więc szturmowały doń coraz zaciekłej, aż przebudziły się żeglarze najbardziej czujni.

Podnieśli krzyk: „Purpura tonie!” Załoga, mówi Sienkiewicz, odwykła od trudów i żeglugi, ratować jej nie potrafili. Lecz po pierwszej chwili przerażenia wściekłość zawrzała w sercach, bo kochali jednak swój statek marynarze. Więc zerwali się wszyscy i poczuli bić z dzieł do wichrów i fal spienionych, a potem, chwyciwszy co kto miał pod ręką, poczuli chłostać morze, które chciało zatopić „Purpurę”. Wspaniała była walka rozpacz ludzkiej z tym żywiołem! Lecz fale były silniejsze od żeglarzy...

Wtedy to w Polsce powstał ci, którzy już dawno widzieli żarłocznych fal zapędy. To byli ludzie, którzy najwcześniej uświadomili sobie, że coś się poposało w strukturze duszy polskiej. Powstali więc by grać na larum i zawołali do narodu: „O zaślepieni! Nie z dzieł wam bić do burzy, nie fale chłostać, ale statek naprawiać! Zstąpście na dno. Tam pracujcie. „Purpura” jeszcze nie zginęła!”

Takie mniej więcej słowa rzucili narodowi jego nauczyciele: Konarski, bracia Załuscy, Staszyc, Kołłątaj i wielu innych.

Pragnąc uleczyć schorzałą duszę Polski udali się na zachód w poszukiwaniu środków i tam znaleźli je w postaci nowych prądów myśli, które w zachodniej Europie już w pełni panowały, tworząc wiek oświecenia. Chciwie czerpali ze źródeł ożywcze soki i niesli je do kraju, ażeby z ich pomocą odrodzić naród. „Konarski zakłada kolegium, specjalnie dla młodzieży magnackiej przeznaczone, szkołę, z której wyjść mieli przyszli reformatorzy; Załuscy gromadzą księgozbiory; wszyscy płomienne piszą dzieła.

Niewyczerpaną była energia owych ludzi i niezmożoną siła ducha. I dziełem tych szlachetnych było, że gdy na sejm w 1773 roku przyszła wiadomość o rozwiązaniu przez papieża Klemensa XIV, zakonu jezuitów, delegacja tego sejmu, szambona przewrotnością, przemaszowała jednak wszystkie pojezuickie dobra na cele oświatowe. Czyni tak pod naciskiem opinji, urobionej przez Konarskiego i innych współtowarzyszów jego pracy.

Ich to zasługa, że na tym skądinąd smutnej pamięci sejmie, na wniosek powstała Chreptowicza powstaje instytucja, która stanowi słup graniczny w dziejach oświaty narodowej, bowiem od chwili tej datuje się już zmartwychwstanie.

Powołując do życia Komisję edukacyjną, stworzyli ci wielcy synowie Polski kuźnicę narodowego ducha. W kuźnicy tej do żmudnej pracy stanęli niby kowale, najszlachetniejsi obywatele kraju. Tam mieli oni przekuć dusze; tam mieli dążyć do odświeżenia i odrodzenia. Wszystkie swe siły wyteżali, wkładali w pracę ciałych siebie.

I rezultatem tej tytanicznej pracy była ustawa konstytucji 3 maja. Oni, ci zbożni pracownicy sprawili, że na wielkim sejmie ustawę tę przyjęto. Zaprawdę, wielkiego dzieła dokonali!

Ustawa konstytucji w tej formie, w jakiej została uchwalona, niosła już wielkie zmiany, a sama przez się jednocześnie była zawiaźkiem, którego miało się w przyszłości rozwinąć nowe bujne życie.

3-ci maj niósł zapowiedź lepszego jutra dla narodu, a przedewszystkiem dla warstw upośledzonych.

To też uchwała konstytucji jak dobra wieść po kraju się rozniosła z szybkością błyskawicy. Zdawało się, że ona wieść radosną wiosną przyniosła, że ją przyniosły heł, że światła bociany na swych lotnych skrzydłach!

Stawał mieszczanin zadumany i stawał chłop, pytając: „Zali to prawda, co powiadają ludzie? zali to prawda, że Ojczyzna, jak matka tuli ich do łona; przygarnia jak rodzone dzieci ich, którzy dotąd jej pasierbami byli?” Zdawało im się, że śnią może. A gdy się przekonali, że to najświętsza prawda, wówczas pierś ich się wypełniła nadzieją i miłością wielką i wtedy już w tych prostych duszach rodziły się postacie przyszłych Kilińskich i Głowackich!

Tak, konstytucja to zapowiedź ucłowieczenia tych szarych, pokrzywdzonych mas i jako taka w dziejach naszej kultury posiada znaczenie pierwszorzędnę!

Dzień 3-ci maja, to dzień, w którym nasz naród dźwignął się i uratował honor Polski, to dzień, w którym postąpił naprzód.

Dzień 3-ci maja, to czyn mocarny narodowego ducha, który w tym dniu odniósł zwycięstwo wielkie nad samym sobą!

Dzień 3-ci maja, to jedna z najcudniejszych stroj narodowego poematu, jakim są dzieje nasze!



* * *

Wartość kulturalna narodu i jego zdolność żywotna mierzy się dziełami jego myśli i ducha, pomnikami, jakie sobie w ciągu wieków buduje. Naród, którego twórczość polityczna zanika, który zamienia swe bogactwa ideowe na licznym chwilowych korzyści, nie posiada danych do dalszego bytu i nie wie, jak schorzała, zwiędła gałąź...

Nigdy nie zginie, choćby brzemieniem klęsk przygniecioną, nacja, w której drzeźnią siły duchowe i która w pewnych chwilach umie je wylądować i zakładać w narodową ideę i czyn...

Rzeczpospolita ginęła... Pożoga ogarnęła mury domostwa polskiego, rozszalała się wokół burza okropna, drżały podwaliny bytu politycznego i ekonomicznego narodu.

I ze wszystkich krańców kraju rozległo się wtedy nowe hasło, nowe wołanie, którego treścią była naprawa ojczyzny, zmaszanie błędów po tysiącokroć przez przodków popełnianych, a które tak straszliwie mściły się na losach Polski w ciągu XVIII-go stulecia...

Konstytucja 3-go Maja jest niezbitym tego dowodem. Już w okresie zaniku państwowego bytu niepodległego, Polska zdobyła się na akt doniosły; Rzeczpospolita żyła niby ostatnim tchnieniem, a jednak z kęśniętych dłoń nie wypuściła swego sztandaru szermierza wolności ludów i dała Europie pierwszą pisaną konstytucję.

Naród francuski, który właśnie w tym czasie wyzwał się z pot absolutyzmu, dał się wyprzedzić o kilka miesięcy Polsce i konstytucją swą ogłosił później.

Na zapytanie, czy Konstytucja 3 Maja była samodzielnym wytworem narodu polskiego, należy odpowiedzieć przecząco. Wprawdzie prawa jednostki doznawały w Polsce ochrony jeszcze wówczas, kiedy nawet w Anglii, ojezyźnie swobód indywidualnych, mowy o tym być nie mogło, jednak nowe zagwarantowanie ich w roku 1791 powstało stałowco pod wpływem obcym, mianowicie francuskim.

Należy przy tym zaznaczyć, iż proces cały odbywał się u nas w kierunku odwrotnym, niż na Zachodzie; kiedy tam bowiem chodziło o zrzućenie jarzma absolutyzmu i przemocy, to w Polsce szło raczej o stopniowe cedowanie wybujałych nienaturalnie praw i przywilejów szlachty z jednej strony na rzecz króla, z drugiej na rzecz stanów upośledzonych.

Oby w odrodzonej naszej Ojezyźnie zakwitł na nowo duch wielkich reform i potężnych czynów!

Konstytucja 3-go Maja.

Hej, grają dzwony z wieżyc fary,
grają podniebną pieśń radosną...
Słońce promienne ściele żary...
O, pozdrowiona bądź-że, wiosno!

Z tobą się nowe życie pleni
i znów rozkwita, co skonało
pod mroźnym tchnieniem wczas jesieni —
i szata stroi się wspaniałą...

O, pozdrowiona bądź-że wiosno!
Jawisz się w krasie, jawisz w sile —
że oto wonne kwiaty wiosną
na otulonej w śnieg mogile...

...Minęła wždy już para lata,
gdy naród płonął blaskiem słońca,
gdy szła niezłomna brać skrzydłata
na ciągłych zwycięstwach bój bez końca,

gdy w walk zamecie, w walk kurzawie
rubieży strzegła brać rycerna,
ojezyźnie wolnej swej i stawie
do ostatniego tchnienia wierna...

Słońce się kryje i nie świeci...
Już moc narodu się rozpręga...
Chyli się naród w grób stuleci
i w gruz rozpada się potęga...

Zbroica pękła, miecz strzaskany —
na wolnej ziemi przemoc władca,
od wschodu dzwiczą gdzieś kajdany...
W narodzie niemoc, lęk i zdrada...

W narodzie zgubny jad się leże,
bezsilność ducha i pokora...

Gdzież okrzyk — „umrę lub zwyciężę”?!
...To było kiedyś — jeszcze wczora.

Dzisiaj inaczej — dziś się wali
w gruzy wiekowe Państwo Piasta...
Kajdany dzwiczą gdzieś z oddali...
Na wolnej ziemi przemoc wzrasta...

— Wiosno, o bądź-że pozdrowiona!
Tys zapowiedzią lepszej doli,
z tobą rozkwita znów, co kona —
i nowe soki krążą w roli...

Mroki wnet pierzechną — świt rozbliśnie...
Wždy Polska jeszcze nie skonała...
Jeszcze z narodu siła tryśnie
i zmartwychwstanie wieków chwala...

Wždy jeszcze Polska nie runęła,
wždy rozpoczęła odbudowa,
poczęły trud zbawczego dzieła:
brzmia Konstytucji wielkie słowa!

Hej, grają dzwony z wieżyc fary...
Lud konstytucji skupion słucha...
Słońce wiosenne ściele żary...
Z wiosną się rodzą kwiaty ducha...

Przez ziemię Polski gna nowina:
oto nadchodzi odrodzenie
i życie nowe się poczyna —
w narodzie budzi się sumienie!

Zima już pierzechna! Idzie wiosna!
Bądź pozdrowiony, dniu majowy —
dniu Konstytucji!.. Wiść radosna:
oto się spełnia czyn wiekowy!

A. Przybyłski-Konrad
suprb. legjon.

Dzień 3 maja 1791 roku w stolicy Polski.

Niezwykły ruch zapanował na ulicach Warszawy w dniu 3 maja 1791 r. szczególnie w okolicy zamku królewskiego, w którym obradowały Stany sejmujące. Karety ministrów i senatorów wśród cichy kilkunastotysięcznego tłumy zajeżdżały przed zamek. Wytoczono i kilka armat przygotowanych do dawania salw w chwili zapadnięcia uchwały konstytucyjnej. Zaczęły napełniać się balkony i galerje sali sejmowej. Panowała wielka rozmaitość ubiorów. Kontusze, czarne sutanny, suknie francuskie i mieszczkańskie, peruki i głowy podgolone, modne zawoje i kapelusze damskie — wszystko to mieszało się z sobą, tworząc różnobarwną i oryginalną całość.

Łoza posłów dworów europejskich nie była zapełniona. Brakowało w niej, oprócz posła rosyjskiego Bulhakowa, także posłów: pruskiego Goltza i angielskiego Hailessa, oraz szwedzkiego Engeströma, którego nie uprzedzono o przyspieszeniu wniesienia projektu konstytucji. Był obecny natomiast ks. Ferdynand Saluzzo, nuncjusz papieski.

O godz. 11 przed południem król w otoczeniu dworu, ministrów i marszałków, wszedł na salę. Przybrany w mundur korpusu kadetów z gwiazdą orderu Orła Białego na piersi, z wyrazem niepokoju na łagodnej twarzy, wstąpił na stopnie tronu. Obok tronu stanęli: ks. Józef Poniatowski, brygadier Wielhorski, gen. Gólkowski, Jan Potocki i pułkownik Hofman, gwardja koronna, oraz ulani.

Po przemowach marszałka sejmowego St. Małachowskiego i posła krakowskiego St. Sołtyka, na ogólne żądanie Tadeusz Matuszewicz podał w ogólnym zarysie stan spraw zagranicznych. Sprawozdanie jego wywarło przynębiające wrażenie. Posłowie polscy donosili z zagranicy o nowym mającym nastąpić podziale Polski. Obecna chwila może być już ostatnią dla przeprowadzenia reform w celu ratowania Ojczyzny. Król w swym przemówieniu oświadczył między innymi co następuje: „Zastanawiałem się od kilku miesięcy nad sposobami, jakichby nam się jać trzeba było.

Wspólna komunikacja ufnosci obywatelskiej podała nam stosowne do tych końców myśli. Urodził się z tego projekt, który mi był pokazany, a który już jest zgodny z wolą wielu sejmujących. Ten, gdy w Stanach przeczytany zostanie, spodziewam się i życzyć po-

winiem, aby był przyjęty, bo jeżeli rychło nie zaradzimy sobie, może, gdy za 2 niedziele, czyli wojna, czyli pokój wyniknie, jakiekolwiek przedsięwzięmy środki, już za późno będą. Jest zaś zamiarem wszystkich kraju polskiego sąsiadów, aby nas w niedoleżności jaknajdłużej utrzymywali. Aby zaś dłużej nie przeciągał toku naszego i żebyśmy się już silniej i prędzej brali do roboty, proszę, mości panie marszałku sejmowy, niech już ten projekt będzie przeczytany”.

Nastąpiły ze wszystkich stron okrzyki: „Prosimy o projekt!” Sekretarz sejmowy, Siarczyński, odczytał ułożoną „Ustawę Rządową”. Nieustające wołania i okrzyki rozległy się po całej izbie sejmowej i na galerjach. Marszałek stanął w środku sali, prosił Stanisława Augusta, aby „przez nowe związki złączył się z narodem, a od dawnych go uwolnił, na zakład przyszłego naszego i najpóźniejszych pokoleń szczęścia”.

Król wyraził życzenie, aby „prze czytany projekt już w tym dniu obrócił się w prawo, a dzień ten będzie poczytywał za najszczęśliwszy w swoim życiu. Prosił, aby wolą Stanów sejmujących był zwolniony od tego artykułu paktów konwentów, „który się ściąga do sukcesji tronu”.

Teraz wystąpił gwałtownie przeciwnicy odczytanego projektu. Jan Suchorzewski, poseł kaliski, wyprowadziłszy na środek izby swego syna, zawołał: „Zabiję własne dziecko, aby nie było niewolnikiem i udawał, iż ma chęć wykonania zamiaru. Stojący blisko posłowie wyrwali mu z rąk dziecko.

Mielżyński, Antoni Małachowski, Złotrnicki, Mierzejewski, Ostrowski, Ozarowski — ci wszyscy wypowiedzieli się przeciwko „Ustawie Rządowej”.

Wystąpił teraz Ignacy Zakrzewski, poseł poznański. Tron elekcyjny nazwawszy zgubą narodu, prosił o podniesienie projektu konstytucji narodowej i dalszych prawideł do formy rządu”.

Linowski, poseł krakowski, zabrawszy głos, mowę swą zakończył tymi pięknymi słowy:

„Kochaćcie więc, Polacy, dzieło polskie. Krew, majątek, interesa osobiste, życie nawet nasze, niczem są obok szczęśliwości Ojczyzny. Inaczej Bogu, mściłociwoi krzywd narodów, za nieufność, za wahanie się wasze odpowiecie, a zemstą Boga uprzedzi w sercach waszych gorzki wyrzut sumienia, który was ścigać nie przestanie”.

Zdaniem Korsaka, tron sukcesyjny prowadzi do niewoli. Tylko dwa punkty, podług niego, są dobre: pierwszy, zabezpieczający wiarę i drugi, powołujący na tron elektora saskiego.

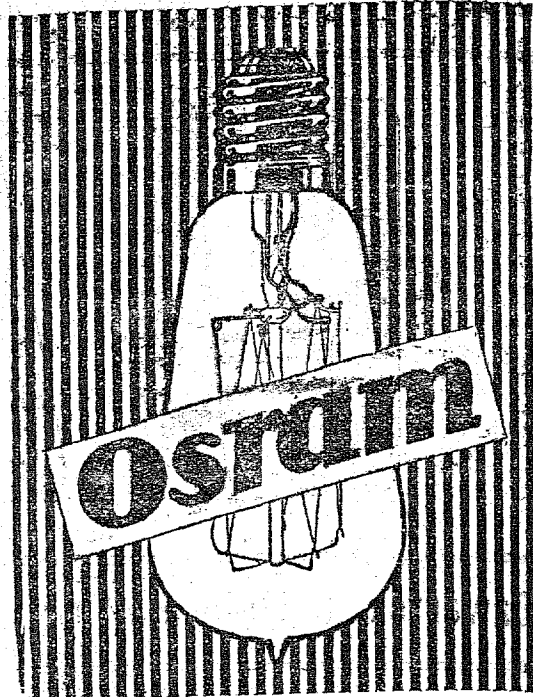
Z zapalem bronił konstytucji St. Potocki, poseł lubelski, „kstażę mówców”. Poparł go: Zboński, Minejko, Kiciński, Rzewuski. Wreszcie marszałek St. Małachowski zgodnie z wolą królewską prosił, aby sejmujący wyrazili swą wolę. Będący za projektem powinni byli zachować milczenie, a ci, którzy mu się sprzeciwiali — uczynić oświadczenie.

W imieniu opozycjonistów zabierał głos Chomiński. Przemawiali również Hieronim Sanguszko i Kazimierz Sapieha. Ten ostatni chciał pogodzić sejmujących. Zapanował zgiełk: jedni chcieli powtórnego czytania projektu, drudzy deklaraty, inni zaś zakończenia sprawy. Zabiłło oświadczył:

„Każdy, ktokolwiek dobrze życzy Ojczyźnie, jest za projektem. Ciebie, Najjaśniejszy Panie, prosimy, abyś najpierwszy na utrzymanie jego wykonał przysięgę, a wszyscy za tym pójdziemy przykładem”.

Małachowski pytał o zgodę i otrzymał żądana odpowiedź. Zapal przerodził się w entuzjazm. Przez długi czas izba wraz z galerjami wołała jednym głosem: „Wiwat!” i „Wiwat konstytucji!” Słaba liczebnie opozycja przegrała sprawę całkiem. Zebrany przed zamkiem tłum począł wznosić radosne okrzyki. — Suchorzewski, tracąc resztki przytomności, rzucił się ku królowi z błaganem, aby nie przysięgał; odepchnięty jednak został w natłoku i przewrócony. Turski, biskup krakowski, zbliżył się do tronu i zaczął odczytywać rotę przysięgi. Król powtarzał jej słowa, położywszy rękę na ewangelji. Wszyscy podnieśli ręce, trzymali w górę wzniesione czapki i kapelusze. Izy radości spływały po obliczach. Była to chwila wspaniała i wzruszająca.

St. August powiedział krótką przemowę i zwrócił się ku drzwiom wchodowym. Po drodze dostojnicy i damy składali mu powinszowania. Na ulicy



ttamy ludu powitały posłów okrzykami. Marszałków sejmowych St. Małachowskiego i Sapieha niesiono na rękach. — Król, wszedłszy osobnym wejściem z zamku do kościoła św. Jana, ukazał się przed ołtarzem zgromadzonemu ludowi. Kazimierz Sapieha miał mowę. Potem ks. biskup krakowski odczytał rotę przysięgi, a wszyscy zebrani podnieśli ręce do góry. Po złożeniu przysięgi biskup smoleński zaintonował „Te Deum laudamus”. Rozległ się śpiew chóralny. — Wtedy to dał się słyszeć huk armat, z których strzelała piechota regimentu Dziewiętnastego.

Tymczasem w izbie sejmowej odbywała się narada opozycjonistów. Było ich 20, licząc w to i paru nieposłów. — Król i dostojnicy państwowi powrócili z kościoła do izby sejmowej. Wówczas ze stolika, ustawionego przed tronem, zrzuciono na ziemię wszystkie dawne prawa kardynalne i pakta konwenta. — Stanisław August polecił marszałkom konfederacji, aby odebrali przysięgę od magistratur i solwował sesję na dzień 5 maja. Marszałkowie, podpisawszy ustawę rządową, udali się na nadzwyczajne posiedzenie komisji wojskowej. Lud tłumnie ze sztandarami odprowadzał marszałków do domów, a później udał się do pałacu saskiego, wznosząc okrzyki na cześć elektora saskiego, następcy tronu. Nad Polską zaś jaśniało słońce powszechnej swobody i odrodzonego szczęścia...

Ludomir.

Rusini przeciw deklaracji Rady Stanu.

Dwa przedstawicielskie ciała ruskie w Austrii: komisja parlamentarna Klubu ukraińskiego w Radzie Państwa w Wiedniu oraz „Narodny Komitet” we Lwowie, ogłosiły obszerne protesty przeciw deklaracji Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie, złożonej w odpowiedzi na uznanie niepodległości Polski przez rewolucyjny rząd rosyjski, a mianowicie przeciw temu ustępowi deklaracji, w którym Tymczasowa Rada Stanu zgłasza prefensję polityczną do „ziem leżących między etnograficzną Polską a etnograficzną Rosją”, to jest ziem ruskich i litewskich.

Obie organizacje ruskie występują gwałtownie przeciw temu ustępowi warszawskiej enuncjacji. Komitet narodowy „piętnuje” przed całym światem zabórczy charakter polityki polskiej Rady Stanu”, zaś komisja parlamentarna Klubu ukraińskiego w Wiedniu oświadcza:

„Reprezentacja parlamentarna ukraińska musi wypowiedzieć szczególne zdziwienie, że najwyższy organ dopiero co proklamowanego przez mocarstwa centralne państwa polskiego uważa już za właściwe wyciągać rękę po cudze dobro i zagrażać swobodzie innych narodów — ukraińców, białorusinów i litwinów, chociaż jeszcze wewnętrzne stosunki Polski nie są wyjaśnione, a wolność Polski nie jest dostatecznie zabezpieczona.

To wynurzenie polskiej Rady Stanu należy napiętnować, jako skrajnie niepolityczną prowokację ukraińców, zwłaszcza w chwili, gdy przewrót wewnętrzny Rosji, gdy dzisiejszy ruch narodowo-polityczny na Ukrainie rosyjskiej i poczynione już przez rząd rosyjski usiłowania (szkolnictwo ukraińskie itd.) otwierają przed narodem ukraińskim nowe horyzonty”.

Protesty powyższe pojawiły się w lwowskim „Dnie”.

UCHWAŁY polskiej młodzieży akademickiej w Petersburgu.

Wychodzący w Petersburgu „Dziennik Polski” w numerze z dn. 21 z. m. zamieszcza następujące rezolucje, uchwalone na wiecu polskiej młodzieży akademickiej w dniu 2 (15) marca:

1) „Od wieku naród polski walczył o wolność wszystkich ludów i swoją własną niepodległość. W chwili dzisiejszej młodzież polska na emigracji wita z radością powołanie nowego sprzymierzenia w naszej walce w osobie wyzwolonej demokracji rosyjskiej. Życzymy jaknajszerszego odrodzenia narodu rosyjskiego w ramach prawdziwie demokratycznego ustroju. Niech żyje wolna i wolność niosąca Rosja.

2) „Do młodzieży polskiej: Uznając, że każdy naród ma prawo do stanowienia o losach swoich, stoimy niewzruszenie na gruncie państwowości polskiej i obrony niepodległości narodu polskiego; wierzymy, że wolna i demokratyczna Rosja znajdzie się w dobrych sąsiedzkich stosunkach z wolną i demokratyczną Polską, wobec czego, jako emigracja tu w Rosji, uznawać będziemy demokratyczny rząd Rosji, wyłoniony za zgodą większości demokracji rosyjskiej i w nim widzieć chcemy rzecznika jej interesów”.

Do rezolucji powyższych „Dziennik Polski” dodał komentarz, w którym „obie rezolucje wita z prawdziwą sympatją”.

W „Dzienniku Petrogradzkim” z tej samej daty (8) 21 marca, taż sama młodzież akademicka zamieszcza odezwę do „Kolegów i Koleżanek”, w której czytamy między innymi:

„Gorąco i radośnie witając dzisiaj powołanie demokracji rosyjskiej i życząc jaknajszerszego odrodzenia wolnego narodu rosyjskiego w ramach prawdziwie demokratycznego ustroju, stwierdzamy, że młodzież polska zarówno w kraju jak na emigracji, za naczelne swe hasło uznała niepodległość Polski... Zdając sobie dokładnie sprawę z powagi położenia, w jakim obecnie się znajdujemy i ogromu zadań, które na barki emigracji polskiej, pozostającej w Rosji spadają, młodzież polska w Petersburgu przyjęła czynny udział w organizowaniu Polskiego Komitetu Demokratycznego, którego zadaniem będzie, nie roszcząc pretensji do miana reprezentacji narodowej, w miarę sił i możliwości obrona najogólniejszych interesów polskich wobec społeczeństwa rosyjskiego i oddziaływanie nań w pożądanym dla nas kierunku.

Wzywając kolegów i koleżanki do popierania Polskiego Komitetu Demokratycznego i współdziałania z nim, jednocześnie oświadczamy, że młodzież akademicka nigdy nie popierała pretendujących do miana reprezentacji narodowej Komitetu Narodowego i Kół poselskich, obecnie zaś wręcz odmawia im tego prawa”.

Kronika polityczna.

W sejmie pruskim.

Biurowolfa donosi pod datą 1 maja: W sejmie pruskim ku końcowi dzisiejszego posiedzenia wywiązała się dłuższa dyskusja, dotycząca porządku dziennej rozpraw, a mianowicie, czy projekt prawa o fideikomisach ma być zatwierdzone przed odroczeniem sesji bieżącej, czy dopiero jesienią. Konserwatyści domagali się natychmiastowego zatwierdzenia się z powyższym projektem, lecz wszystkie inne stronnictwa oświadczyły się za odroczeniem sesji do jesieni.

Minister v. Breitenbach oświadczył, że rząd uważa projekt przedstawiony przez komisyję za najzupełniej celowy. Jednak przy obradach nad projektem niechybnie wyszłyby na jaw daleko sięgające różnice poglądów pomiędzy poszczególnymi stronnictwami, a właśnie te różnice zdań powinny być bezwarunkowo usunięte na plan dalszy w chwili obecnej, gdy Niemcy znalazły się na najwyższym bodaj punkcie swej obrzytniej walki o istnienie; jest to konieczne dla zachowania spójności wewnątrz państwa. Wobec tego rząd uważa za wskazane odłożenie wszelkich obrad nad projektem prawa o fideikomisach do chwili, gdy staną się możliwe obrady spokojniejsze i bardziej rzeczowe. Nastąpi to prawdopodobnie już przy następnym zebraniu się na sesję sejmiku pruskiego.

Wniosek konserwatystów umieszczenia projektu prawa fideikomisowego na jutrzejszym porządku dziennym odrzucono wszystkimi głosami przeciw głosom konserwatystów.

Manifestacje antyniemieckie w Hiszpanji.

Dzienniki Ibońskie donoszą z San-Sebastjan: po odbyciu się zgromadzenia ligi antyniemieckiej doszło do rozruchów ulicznych. Grupy przyjaźnie usposobione względem Niemiec zainicjowały manifestacje na rzecz zachowania neutralności. Pomiedzy obiema stronami wywiązały się bójkki. Wielu manifestantów aresztowanych zostało przez policję.

Uchwała socjalistów w Buenos-Aires.

Ajencja Havasa donosi: Kongres socjalistów po burzliwym posiedzeniu wypowiedział się za bezwzględną neutralnością w związku z 4,210 głosów przeciwko 3,557.

Emigracja z Rosji.

„Utro Rossii” konstatuje, że emigracja z Rosji po za granice państwa wciąż rośnie. Przedewszystkiem wyjeżdżają z Rosji — pisze dziennik — właściciele majątków, którzy starają się swe majątki już za sprzedaż, już to oddać w dzierżawę chociażby za niską opłatą. Wyjeżdżają za granicę, starając się oni zabierać ze sobą gotówkę, lub też przekazać ją do banków zagranicznych.

nieznych, w pierwszych rządach amerykańskich. Rząd wprowadził nie daje nikomu pozwolenia na wywóz pieniędzy rosyjskich poza granicę, jednakże emigranci omijają ten przepis prawa i zabierają ze sobą w drogę znaczne zapasy gotówki oraz papierów wartościowych.

Reorganizacja armji rosyjskiej.

„Petit Parisien” dowiaduje się z Petersburga: Kongres delegatów z frontu, który obecnie obraduje w Petersburgu, przyjął wniosek, według którego każda z armji mianowa trzech komisarzy; zadaniem ich będzie potwierdzanie wszelkich rozkazów, wydawanych przez głównych dowódców. Mianowania tych komisarzy muszą być dokonane za zgodą naczelnych dowódców, komisarze jednak będą mieli prawo zakładania protestu.

Rozruchy w Petersburgu.

Agencja Telegraficzna Petersburska donosi pod datą 2 maja: rada wykonawcza robotników i żołnierzy ogłosiła wczoraj plakatami co następuje: wczoraj zdarzyły się w stolicie liczne wypadki godne pożałowania. Jakiś młodzieniec nieznanego imienia zabił generała Kasztalińskiego. Do grupy osób, które w dzielnicy ostrów Bazylewski zorganizowały manifestację polityczną, strzelano i rzucano bomby między manifestantów. Kilka osób, podających się za członków rady aresztowało właściciela domu; inni ludzie zrywali oficerom epolety.

Jedynie tylko ludzie dotknięci umyślnie słowem lub wrogowie wolności narodowej mogli dopuścić się tego rodzaju wyroków, które mogą skompromitować rewolucję rosyjską. Rada wykonawcza potępia te wypadki z największą srogością i wzywa wszystkich obywateli, aby niedopuszcili, by tego rodzaju działalność wywołała anarchję i osłabiła siły rewolucyjne.

Wieści z Rosji.

Gimnazjum ukraińskie w Kijowie.

„Diło” powtarza za rosyjskim dziennikiem „Diło” następującą depezę petersburskiej agencji telegr. z Kijowa:

Dnia 1 kwietnia odbyło się w Kijowie uroczyste otwarcie pierwszego gimnazjum ukraińskiego.

Mobilizacja lekarzy w Rosji.

Peł. Ag. Tel. donosi: Kongres lekarzy armji i marynarki przyjął rezolucję, żądającą natychmiastowej mobilizacji wszystkich sił lekarskich obojga płci dla potrzeb kraju i armji.

Wieści z Niemiec.

Katastrofa w kopalni.

Biurowolfa donosi z Bochum dn. 29 kwietnia: W szybie Karola Fryderyka w Wiemelshausen wczoraj rano wy-

darzył się wypadek. Wskutek urwania się liny, winda, w której było 42 górników, spadła w głąb kopalni.

Dotychczas nie zdołano jeszcze wydobyć ofiar, ani stwierdzić rozmiarów katastrofy. Niestety liczyć się trzeba z możliwością, że wszyscy zginęli.

„My przetrwamy!”

W „Gazecie Gdańskiej” czytamy: W Nowej Wsi w pow. sztumskim pastor z kazalnicy nawoływał uroczystość do jaknajwiększej oszczędności i ograniczeń w żywności, wskazując z namaszczaniem zasadę:

„Musimy zwyciężyć i przetrwać koniecznie!”

Następnego nocy wypróbnili mu własnywiecze śpiżarnię, a na drzwiach jej przytwierdzili kartkę z napisem: „My przetrwamy!” Po sprawcach niema ani śladu.

Ze świata.

Cesarski potomek w Anglii.

W związku z zamierzonym wyjazdem ex-cesarza Mikołaja do Anglii i spędzenia tam reszty dni swego życia, przypomina prasa angielska, że w wieku XVII Anglija raz już dała gościnnie zdebronizowanej rodzinie carów rosyjskich.

Gdy Borys Godunow w 1570 r. zawładnął tronem rosyjskim, trzema carewicami z domu Rurykowiczów zaopiekował się kupiec moskiewski, mający rozgążone stosunki handlowe w Anglii. Kupiec wszystkich trzech carewiczów wywózł do Anglii, gdzie w uniwersytecie Oxfordzkim dokończyć mieli swego wykształcenia. Dwóch carewiczów zmarło w trakcie studiów na ospę, pozostał przy życiu, który przyjął nazwisko Alprei, poświęcił się specjalnie studjom teologicznym, przyjął anglikanizm, ożenił się, później otrzymał parafję w Waaley, gdzie dokończył swego życia.

Odnaczenie korespondentki wojennej.

Pani Alicja Schalek, autorka wieści, a od początku wojny korespondentka z placu boju na froncie wojsk austro-węgierskich w Tyrolu, nad rzeką Isonzo i w Czarnogórze, otrzymała niedawno od cesarza Karola Krzyż Zasługi na wstępie Medalu za Waleczność. Oprócz korespondencji z pola walki do różnych pism w Wiedniu, pisanych wśród gorących walk, w których uczestniczyła pani Schalek, znajdując się zawsze wśród pierwszej linii bojowej, napisała kilka dzieł pod wrażeniem i wpływem wojny ostatniej, jak „Tyrol pod bronią” i „Nad Isonzo”.

Obydwa te dzieła ozdobione są licznymi ilustracjami, zdemjanowanymi aparatem fotograficznym przez autorkę, zwykle podczas najstraszniejszego ognia walki. Kolekcję tych zdjęć, obejmującą kilka setek wyborczych odbitek, złożyła

Z rewolucyjnych dni w Petersburgu.

„Pester Lloyd” przyniósł ze Stokholmu następującą korespondencję W. Sorgego:

„Dla przyjaciół nieporządku panuje w Petersburgu bardzo pomyślna konjunktura, aczkolwiek nad tym porządkiem czuwają liczne władze, przepisujące sobie przedewszystkiem moc aresztowania. Rozkazy aresztowania wydaje osobno rząd tymczasowy, osobno minister sprawiedliwości, osobno komitet robotników i żołnierzy. Ażby wykonać taki rozkaz, znajduje się zawsze gromada ochoczych ludzi, czy to głodnych studentów, czy żołnierzy, czujących wstręt do frontu. Zamieszanie panowało dnia 11 marca, gdy upadł dawny rząd, zamieszanie trwa dotąd.

Gdy wojsko nie chciało strzelać do ludu, a masy uzbrojonych robotników przeciągały ulicami, czyniąc obławę na policjantów, w gmachu Dumy, w sali Katarzyny, utworzył się komitet robotników i żołnierzy, obwołując się panem Petersburga. Należeli do niego przedstawiciele petersburskich pułków i wielkich fabryk, tudzież socjalistyczni członkowie Dumy. Na ogół rząd ten liczył około 1,300 członków, którzy obradowali na zmianę i do obrad dopuszczali każdego chętnego z ulicy.

Do sali cisnęły się gromady ludzi, w kątach stały karabiny z bagnietami, siostry Czerwonego Krzyża roznosiły jedzenie i napoje. Jakiś mówca zaczyna rozrzucać sprawę narodowości. Zakrzyzano go. Odzywają się okrzyki: „Precz

z dynastją!” Jeden z oficerów odczytuje manifest abdykacyjny cara. Tłum nie rozumie języka urzędowego i wzywa Kierenskiego i Czheidze, ażeby dali wyjaśnienia. Przybywa inny członek Dumy, gdyż Kierenski i Czheidze byli zajęci innymi sprawami.

Żołnierze wdzierają się na trybunę i żądają zmiany przepisów karności wojskowej. Szeregowcy i oficerowie mają być równouprawnieni, żołnierza należy nazywać towarzyszem. Żądanie to przyjęto przez akklamację — stały się one uchwałą. Jakiś właściciel gruntu z przedmieścia żąda konfiskaty dóbr cara. Przerwywa mu nowy tłum, który przynosi do sali chorągiew z napisem: „Niech żyje republika rosyjska!” Wchodzą następnie inwalidzi wojenni, uderzając silnie kulami o podłogę. Dużo między nimi jest ślepych.

Wchodzi Czheidze. Wygłosił już może dwadzieścia mów, ale teraz przemawia znowu.

„Nie wiem, co mam powiedzieć — zaczyna Czheidze. — Jesteście inwalidami. (Pomruk wśród przybyłych), to jest straciście siły do pracy, ale jesteście młodzi moi towarzysze. — Okupiliście życie mojem wolnością Rosji w bitwach na froncie (oklaski) — dlatego jesteście moralnie ludźmi silnymi. Nie jesteście dla tego inwalidami. Tacy ludzie są nadzieją Rosji. — „Niech żyje proletarij! Niech żyje międzynarodówka!”

Czheidze schyla się, a potem podnosi w górę plik not bankowych, które mu podano z tłumu. „To jest podzięką, a nie kupno waszej krwi”.

Czheidze opuszcza salę, a tłum obraduje dalej i uchwała uwięzić dawnych ministrów. — Gromady ludzi cywilnych i żoł-

nierzy wypadają na ulicę, zabierając przejeżdżające samochody i wysyłają swoich delegatów do prywatnych mieszkań ministrów.

Tymczasem obradował także konwent seniorów Dumy, który z obawą spoglądał na wzmagający się wpływ ludu, obawiając się utraty wszelkiej powagi. Ustanowiono tedy komitet Dumy, który atoli istniał tylko dwa dni i ustąpił miejsca rządowi tymczasowemu. Ale nie wszyscy członkowie rządu byli obecni, brakowało Kierenskiego, którego dopiero delegaci zaczęli szukać. Znalaziono go na ulicy Palermaja, przemawiającego z odsoniętą głową do ludu. Równocześnie wróciły samochody z uwięzionymi ministrami, których umieszczono w pawilonie ministerjalnym pałacu Taurydzkiego. Wozem ciężarowym przyjechali Goremykin, Stürmer i Markarow.

Kierenski stanął u wrót pałacu Taurydzkiego, witał każdego ministra ukłonem i zawiadamiał go, że jest aresztowany. Brakowało ministrów Dobrowolskiego i Protopopowa. Minister Dobrowolski z byłym generał-gubernatorem Warszawy, ks. Engałyczewem i bar. Rosenem szukał schronienia u ambasadora włoskiego. — Wszyscy trzej są żonaci z włoskami. Ale służba ambasady powiedziała im, że ambasador w dniu tym nie przyjmuje. Ministrowie usiedli na schodach, a tłum odgrażał się na ulicy. — Wreszcie ambasador Marchese Carloti oświadczył osobie gościom, że ich nie może przemocować, prosząc ich zarazem, ażeby odeszli natychmiast.

Protopopow zawiadomiony telefonem o przejściu wojska na stronę ludu, opuścił natychmiast swoje mieszkanie i wymknął się tajnym wyjściem na boczną ulicę,

gdzie czekał na niego samochód. Marnowcami przyjechał Protopopow do d-ra Bodnajewa, swojego przyjaciela, który mieszkał w Poklonnej Górze. Tutaj ukrywał się przez dwa dni. Dnia 13 marca przybył do niego brat, redaktor Protopopow, i oświadczył, że gra jest zupełnie stracona. Wtedy minister Protopopow sam udał się do gmachu Dumy, ażeby go uwięziono. Przyjaciela jego, lekarza d-ra Bodnajewa, został wkrótce również uwięziony pod zarzutem, że dawał carowi lekarstwa, pozabawiając go woli. Wkrótce wypuszczono go na wolność, sądząc, że nie można czynić rosjaninowi zarzutu z tego, że coś przedsiębrał przeciwko osobie cara.

Wielki, świętujący tłum robotników stał się panem ulicy. Gdy robotnicy urządzają demonstrację, tramwaj musi wstrzymać ruch. A takie demonstracje odbywają się często, zwykle pomiędzy godziną 9 rano a 7 wieczór. A w mieszkaniu swoim nikt nie jest pewnym spokoju. Liczni przestępcy, wypuszczeni z więzień przez pomyłkę, a także przestępcy, których wychowywał rozruchy, sięją przerażenie wśród mieszkańców. Rewizje domowe, połączone z konfiskatą kosztowności, dały się niejednemu we znaki.

Także służące zapłonęły ogniem wolci, chcą założyć polityczny i ekonomiczny związek. Odezwa, rozlepiona na murach miast, wezwwała służące na zgromadzenie. Służące przybyły nadzwyczaj licznie do sali. Wiele z nich przyprowadziło „swich” żołnierzy. Koniec zgromadzenia był niezwykły. W ścisłości wystrzelił karabin feldfebla i zranił jedną z dziewcząt w nogę. Powstał popłoch i zgromadzenie rozbiło się”.

autorka w wiedeńskim Archiwum Wojny. Zbiór jest tak cenny, że on głównie przyczynił się do odznaczenia autorki krzyżem zasługi. Prócz tego wygłosiła p. Alicja Schalek kilkadziesiąt odczytów na temat: „Trzy miesiące na froncie nad Isonzo“, które w Austro-Węgrzech i Niemczech cieszyły się nadzwyczajną frekwencją.

Rozporządzenie

o ochronie interesów wojskowych w zakładach przemysłowych.

§ 1.

Krajowcy zajęci w zakładach ważnych wojskowo, karani będą więzieniem do 5 lat i grzywną do 10,000 marek, jedną z tych kar albo obiema, o ile podług istniejących praw i rozporządzeń nie zasłużyli na kary surowsze, jeżeli złożą pracę przed upływem umówionego terminu lub gdy nie będą się powodowali miarodajnymi przepisami o zaniechaniu pracy albo też, gdy się będą ociągali w rozpoczęciu przyjętej pracy.

Może nastąpić skazanie na dom karany, gdy

- czyn popełni kilka osób, przedtem się umówiwszy, w pewnym miejscu jednocześnie w kilku zakładach albo w kilku miejscowościach;
- sprawca albo jeden ze sprawców okaleczy ciężko albo targnie się na życie innej osoby;
- czyn pociąga w następstwie większą przerwę w pracy lub znaczne uszkodzenie własności zarządu wojskowego albo pracującego z polecenia tego zarządu pracodawcy, lub przedsiębiorstwa.

§ 2.

Za ważne wojskowe zakłady u hodzą, które określi gubernator wojenny.

Spis tych zakładów należy ogłosić i rozlepić albo rozwiesić w zakładzie.

§ 3.

Krajowcy zajęci w innych zakładach przemysłowych, ukarani zostaną więzieniem do 3 lat i grzywną do 10,000 marek, jedną z tych kar albo obiema, jeżeli złożą pracę przed upływem umówionego terminu albo gdy nie będą się powodowali miarodajnymi przepisami o zaniechaniu pracy i gdy nie powrócą do niej w właściwym czasie, oznaczonym w wydanym rozkazie o podjęciu pracy przez gubernatora wojennego.

§ 4.

Kompetentnymi są sądy wojskowe.

§ 5.

Rozporządzenie obowiązuje natychmiast.

Warszawa, d. 20 kwietnia 1917 r.

Generał-Gubernator
von Beseler.

Jako ważne wojskowe zakłady w obrębie Cesarstwo-Niemieckiej Łódzkiej gubernii wojennej oznaczam:

1. Wojskowy lazaret gubernjalny.
2. Polowy urząd aprowizacyjny.
3. Pomocniczy park samochodowy.
4. Wojskowy warsztat reparatorny samochodów.
5. Wydział surowców wojennych.
6. Wojskowy urząd przysposabiania tkackiego i przedziałniczego.
7. Pralnia garnizonowa.
8. Garnizonowy zakład kąpielowy i do odswawiania.
9. Elektrownia łódzka.
10. Łódzkie gazownie miejskie.
11. Łódzkie Towarzystwo elektrycznych tramwajów miejskich.
12. Łódzkie Tow. akc. kolejek dojazdowych.

Od 1 do 12 w Łodzi.

13. Cesarzowski urząd pocztowy.
14. Cesarzowski urząd telegraficzny.
15. Wojskowy urząd zakładów kolejowych.
16. Wojskowy urząd ruchu kolejowego.
17. Wojskowy urząd maszyn kolei żelaznej.

Od 13 do 17 w Łodzi

wraz ze wszystkimi oddziałami i w obrębie Cesarstwo-Niemieckiej Gubernii Wojennej.

Łódź, 30-go kwietnia 1917 r.

Gubernator wojenny
v. Schmitt
Generał-porucznik.

Obwieszczenie

Na zasadzie rozporządzenia Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego z dnia 7 kwietnia 1917 r. sekwestr loju surowego niniejszym zostaje rozszerzony na całą produkcję. Zwolnienie kosztownych Micker (Menisse) unieważnia się.

Zwracam wyraźnie uwagę, że tłuszcz nerek do ogólnej produkcji należy i zatem jest również zasekwestrowany.

Przekroczenia będą podług obwieszczenia z dnia 9 maja 1916 r. karane.

Łódź, 23 kwietnia 1917 r.

Cesarzsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Ś. p. Julian Ochorowicz.

Dnia 30 kwietnia zmarł nagle w Warszawie jeden z najświetniejszych bojowników nauki i wiedzy ś. p. Julian Ochorowicz.

Ochorowicz urodził się roku 1850 w Radzynie, kształcił się początkowo w Lublinie, następnie skończył uniwersytet warszawski ze stopniem kandydata nauk przyrodniczych, zaś na uniwersytecie w Lipsku otrzymał tytuł doktora filozofii.

Przez kilka lat wykładał na uniwersytecie twowskim jako docent filozofii, oddając się jednocześnie badaniom magnetyzmu zwierzęcego, hypnotyzmu, cholery i pracując zarazem na polu wynalazków w dziedzinie elektrotechniki.

W Warszawie w swoim czasie głośno były seanse, jakie urządzał z medjum, Eusapią Palladino.

Poza mnóstwem artykułów filozoficznych i polemicznych, oraz przyrodniczych i medycznych wydał wiele prac oddzielnych, między innymi: „Jak należy badać duszę“, „Miłość i zbrodnia, wiara i moralność“, „O wolności woli“, „Duch i mózg“, „O kształceniu własnego charakteru“, „O zasadniczych sprzecznościach, na których się wspiera cała nasza wiedza o wszechświecie“, „Z dziennika psychologa“, „O zjawiskach zdwójenia w życiu duchowym człowieka“, „Pogadanki i spostrzeżenia z dziedziny fizjologii, pedagogiki i nauk przyrodniczych“, „Wiedza tajemna w Egipcie“ itd. Utwory literackie pisał pod pseudonimem Juliana Mohorta, między innymi „Listy do narzeczonej“.

Przed kilku miesiącami wydał cenną dwutomową pracę p. t. „Psychologia a Medycyna“.

Przez kilka lat zajmował stanowisko prezesa Kasy Literackiej w Warszawie.

Zgasił w pełni sił i zapału, ku wielkiej stracie nauki polskiej.

Z ziemi polskiej.

Warszawa.

Rada Stanu.

We wtorek od godz. 10 rano do g. 1 po poł. odbywało się plenarne posiedzenie Tymczasowej Rady Stanu.

Podkomisje: Konstytucyjna i Sejmowa obradowały: podk. Konstytucyjna w poniedziałek, podk. Sejmowa we wtorek w godzinach popołudniowych.

Członek Tymcz. Rady Stanu, Franciszek książę Radziwiłł powrócił z Żywoa, dokąd wyjeżdżał przed kilku dniami.

Odstąpienie pomnika.

Dzisiaj odbędzie się uroczyste odstąpienie pomnika prof. Szuberta, założyciela ogrodu Botanicznego w Warszawie. Pomnik ten wzniesiony został w pierwszej części ogrodu Botanicznego; jest on w kształcie obeliska, zakończonego popiersiem prof. Szuberta.

Przed odstąpieniem pomnika odprawiona zostanie o g. 9 rano msza święta przed ołtarzem polowym w pobliżu ruin kapliczki Opatrzności w ogrodzie Botanicznym.

Złot harcerski.

Dzisiaj po południu odbędzie się w parku Agrykola doroczny złot harcerski dziewcząt i chłopców.

Razem wystąpi około 4,000 młodzieży.

Program obejmuje przyrzeczenia, polarnictwo, gry i zabawy. Początek o godz. 4-ej — trwać będzie do zmierzchu.

Zjazd przedstawicieli Rad Opiekunów.

We wtorek po przerwie obiadowej obradowano nad sprawą wysyłania dzieci na wieś.

Referat w tej sprawie wygłosił p. Józef Wierniewicz.

Dla najskuteczniejszego wykonania powyższej uchwały Zjazd zaleca Radom wyłączenie wszelkich sił, aby na wzór Warszawy wytworzyć łączność wszystkich organizacji społecznych powiatu, jednocząc we wspólnej akcji duchowieństwo, ziemianstwo i włościan oraz uruchamiając Koła obywatelskiej opieki, Rady Miejscowe, Kółka rolnicze i wszelkie inne instytucje.

Poza tem Zjazd zwraca uwagę na potrzebę przyjmowanie dzieci ze szkół średnich na czas wakacji letnich i poleca zarządowi wszczęcie agitacji w tym kierunku.

Następnie p. Konstanty Sienkiewicz wygłosił referat p. t. „Sejmik a Rady Opiekunów“.

Z powodu niewyczerpania całkowitego porządku dziennego, obrady odroczone na środę 2 maja na godz. 10 rano. Na porządku dziennym obrad są sprawy 1) ochrony szkoły i 2) aprowizacji kraju.

Rada Narodowa.

Do Rady Narodowej w dalszym ciągu powołani zostali:

Z pow. Tureckiego delegaci tymczasowi: Józef Krystoforski (z Mitaczewa), Mikołaj Bartosiak (z Cisewia), Edmund Kuszczyński (z Dobry).

Z miasta Ostrowca: Antoni Bieliński właśc. maj. (Biszyn, gm. Wojciechowice).

Z pow. Skierniewickiego: Jan Kurtz dyr. szkoły (Skierniewice), Jakób Pastwa (Kawęczyn, gm. Dalecka). Zastępca: Jakób Góral (Trzcielana).

Z pow. Grójckiego: Wincenty Mazurkiewicz (Grójec).

Z pow. Będzińskiego: inż. Karol Chęciński (Myszków).

Z pow. Radomskiego: Roman Szczawiński adw. (Białobrzegi), Jan Wigura adw. (Radom), Rychlicki gosp. (Skaryszew).

Z pow. Opatowskiego: Adam Musielski burmistrz (Opatów), Józef Bąk gospodarz (Zórawka, gm. Czestocice), Rzetelny gosp. (Lisów, gm. Wojciechowice).

Sprawa Kempnera.

W sobotę upłynął termin do zaskarżenia wyroku Sądu Okręgowego, skazującego S. Kempnera na karę śmierci za zamordowanie w celu rabunku Ireny Ferensówny, uczennicy szkoły aplikacyjnej.

Wyrok nie uprawomocnił się, gdyż obrońca skazanego adw. przys. Peplowski założył skargę kasacyjną do sądu najwyższego, wnosząc o uchylenie wyroku śmierci i przekazanie sprawy K. Sądowi Okręgowemu, celem ponownego rozpoznania.

Przedewszystkiem — twierdzi obrońca — sąd niesłusznie zastosował względem K. paragraf 8 z dnia 21 marca 1915 r. i paragrafem tym uzasadnił karę śmierci. W par. 8 prawodawca wojenny miał na myśli niewątpliwie okoliczności czasu wojennego, zbrodnie, z tego względu szczególnie niebezpieczne (mord na terenie wojny bezpośredniej, zamordowanie wojskowego lub funkcjonariusza władzy).

W drugim punkcie obrońca podważa słuszność ustalenia przez sąd, że Kempner ukończył lat 17. Ten wniosek sądu uzasadniony jest dokumentem, noszącym nazwę „metryki“, według której K. w chwili spełnienia mordu miał 17 lat i 3 dni.

To określenie wieku nie jest pewne.

Metryka K. sporządzona została w 11 lat po jego urodzeniu na żądanie ojca i na mocy oświadczenia co do wieku tegoż ojca, oraz świadka studenta. W metryce wbrew prawu nie wskazano powodu opóźnienia. Nie jest to więc należyście sporządzony akt stanu cywilnego. Mogła tu zajść omyłka o dni kilka, a więc istnieje wątpliwość, a wszelka wątpliwość ulega rozstrzygnięciu na korzyść oskarżonego.

Morderstwo przy ul. Gęsiej.

Jeszcze nie przebrzmiały echa ostatnich sensacyjnych morderstw w Warszawie, gdy znów w sobotę ubiegłą dzielnicę żydowskie wstrząsnęła wieść o zamordowaniu żony rabina Szapiro.

Mojżesz Szapiro lat 64, znany sjonista, były rabin z Błędowa, Rawy i Mogilnicy, który przebywał nawet przez lat 8 w Palestynie, mieszkał ze swą czwartą żoną przy domu modlitwy przy ul. Gęsiej, jednocześnie z nim przebywał syn rabina z drugiej żony 14-letni Szulim i służąca Estera Apfelbaumówna. Córka rabina a siostra rodzona Szulima, Łaja, rozwiedziona po raz drugi, mieszkała przy ul. Elektralnej i zajmowała się przemycałami artykułów żywnościowych. Pasięby z macochą żyły w niezgodzie z powodu zatargów pieniężnych.

Gdy rabin Szapiro wyjechał do Miawy, w nocy z piątku na sobotę, Szulim w puścił w nocy do mieszkania narzeczonego Łaji Beńka Wiślickiego, który zamordował Szapiro, służącą ciężko pokaleczył i zrabował klejnoty i gotówkę.

Zawezwany telegraficznie z Miawy rabin Szapiro udzielił zeznań obciążających syna Szulima. Co stało się pastwą zbrodniarzy, śledztwo jeszcze nie wykazało, Beniek Wiślicki, mając przygotowaną zawczasu przepustkę, zbiegł.

Siedlce.

Wskutek unieważnienia wyborów radnych żydów w Siedlcach, ponieważ ci nie

Biuro Prośb i Zażaleń KONSULENTA PRAWNEGO

A. Gersdorffa,

PIOTRKOWSKA 84.

znali języka polskiego, nowe wybory odbędą się w maju.

Grodno.

„Grodnoer Ztg.“ donosi, że skazane są gminy: Gruszcy na 500 mr., Ceele na 3,000 mr., Krupiel na 2,000 mr., Zblań na 1,000 mr. i Poniunice na 500 mr. za ukrywanie żołnierzy rosyjskich; Mieli na 500 mr. za uszkodzenie stupa telegraficznego; Kozicze na 3,000 rubli za opór władzy.

Komunikacja telegraficzna między okupacjami.

Dyrekcja etapowych poczty i telegrafów w Lublinie komunikuje:

Z d. 1 maja r. b. dopuszcza się telegramy prywatne między Królestwem Polskim, pozostającym pod zarządem austriackim w Lublinie, a Niemcami, jak również jenerał-gubernatorstwem warsz. pod następującymi warunkami:

Do nadawania telegramów w okupacji austriackiej i w Niemczech otwarte są wszystkie urzędy telegraficzne, w jenerał-gubernatorstwie warsz. zaś Aleksandrów, Będzin, Brzeziny, Ciechanów, Ciechocinek, Czestochowa, Garwolin, Gombin, Gostynin, Grajewo, Grodzisk, Grójec, Kalisz, Kolno, Koło, Konin, Kutno, Łęczycza, Lipno, Łódź, Łomża, Łowicz, Łuków, Maków, Mazowieck, Mińsk Mazowiecki, Miawa, Nasielsk, Ostrołęka, Ostrow (Łomża), Pabjanice, Płock, Płońsk, Przasnysz, Pułtusk, Radzymin, Rawa, Rożan, Rypin, Siedlce, Sieradz, Sierpc, Skierniewice, Słupca, Sochaczew, Sokółka, Sosnowiec, Szczuczyn, Tuszcz, Tomaszów (obwód Brzeziny), Turzek, Warszawa, Węgrów, Wieluń, Włocławek, Wyszki, Wyszogród, Zawiercie, Zduńska Wola i Żyrardów.

Telegramy można nadawać tylko w języku niemieckim, a dotyczące muszą tylko spraw nagłych. Taksa za wyraz wynosi 24 halercze, najmniej może telegram kosztować 3 kor. Do jeńców telegramów wysyłać nie można.

W jenerał-gubernatorstwie warszawskim, wobec silnego przeciążenia linii telegraficznych, telegramy będą przesyłane drogą listową.

Teatr Polski

CEGIELNIANA 68.

Dzisiaj, dn. 3 maja o godz. 7 i pół wieczorem
ceny popularne

galowe przedstawienie

„Kościuszkę pod Racławicami“

Obraz historyczny w 6 obr. Wł. Anczyca.

Sobota dn. 5 maja o godz. 7 i pół wieczorem
gościnne występy K. Kamińskiego

Prokurator Hallers

sztuka w 4 aktach Lindau'a.

Stosownie do rozporządzenia, Kasa teatralna przyjmuje opłatę za bilety tylko w markach polskich lub niemieckich.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (Cegielniana 68).

Dzisiaj o godz. 7 i pół wiecz. uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 126 rocznicy konstytucji 3 maja, odegrany zostanie obraz historyczny ludowy w 6 odsł. p. t. „Kościuszkę pod Racławicami“ Wł. L. Anczyca. Rozpocznie widowisko deklamacją wiersza specjalnie napisanego dla warszawskich teatrów miejskich przez Z. Kleczyńskiego.

W niedzielę o godz. 3 po poł. sensacyjna sztuka „Łódź Podwodna“ i melodramatyczna operetka Koschata „Piosnki tyrolskie“. Dnia 5 b. m. rozpoczyna gościnne występy Kazimierz Kamiński w sztuce p. Lindau'a „Prokurator Hallers“.

— Koncert solowy Juliusza Thornberga.

Pan Juliusz Thornberg, zachęcony nadzwyczajnym powodzeniem, jakiego doznał od publiczności łódzkiej na ostatnich dwóch koncertach Ł. O. S., urządza w niedzielę d. 7 maja w Sali Koncertowej koncert solowy z udziałem pianisty p. Zygmunta Tauba.

Bilety po cenach znizowanych są już do nabycia u Friedberga i Koca, Piotrkowska 90.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

2-go maja. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego
Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na południu od Ypres działalność ogniowa potęgowała się chwilami.

Na polu walki pod Arras rozchwiała się przed południem natarcia angielskie na zachodzie od Lens, pod Monchy i Fontaine. Poczynając od południa znowu spotęgowała się walka artylerji i pozostała silna również w ciągu nocy.

Front Niemieckiego Nastejcy Tronu.

Po gwałtownych falach ogniowych przed nastaniem dnia nastąpiły usilne wywiady francuzów pod Cerny i nad Aisne. Nieprzyjaciela odparto. W południe walka ogniowa rozpoczęła się ponownie z całej siły na całym froncie. Nocne operacje naszych oddziałów nacierających na północy od Aisne przyniosły zyski w jeńcach i karabinach maszynowych. Przy oczyszczaniu jednego z gniazd francuskich na północnym wschodzie od Sillery zadano nieprzyjacielowi ciężkie straty i zabrano mu przeszło 50 jeńców. Ponowne natarcia francuzów na tyłach Chemin des Dames odparto w walce na blizki dystans.

Podczas walk w Szampanji w dniu 30 kwietnia w rękach naszych pozostało przeszło 400 jeńców. Z zeznań ich wynika, iż nowowystawionym do boju dywizjom francuskim powierzono zadanie odebrania nam za wszelką cenę stanowisk górskich na południu od Narey i Moronvillers. Tego celu francuskie kierownictwo nie zdołało osiągnąć w żadnym punkcie.

Czupa wojsk generała-feldmarszałka
Fibrechtla Württemberskiego.

Sytuacja jest niezmienną.

W walkach w powietrzu nieprzyjaciel stracił wczoraj 14 latawców.

Porucznik Wolff zestrzelił swego 28 i 29, a porucznik Schäfer swego 24 i 25 z kolei przeciwnika.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego
księcia Leopolda Bawarskiego.

Na wielu odcinkach rosyjska i, odpowiednio do tego, nasza działalność ogniowa była więcej ożywioną, niż w czasach ostatnich.

Front wojsk generała-pułkownika
arcyksięcia Józefa.

W górach pogranicznych Mołdawji liczne bataliony rosyjskie zatakowały po silnym ogniu nasze stanowiska górskie na północy od doliny Oitez. Odparto je z wielkimi stratami.

Front wojsk generała-feldmarszałka
Machensena.

Nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Front macedoński.

Ożywiona działalność bojowa w łuku Cerny i na zachodnim brzegu Wardaru trwa w dalszym ciągu.

Jedną z naszych eskadr lotniczych dokonano z widocznym dobrym skutkiem ataku za pomocą bomb na składy amunicji pod Bac nad Cerną.

Niemiecy General-Intendant
LUBENDORFF.

Kalejdoskop łódzki.

(1) *Jakow Bielostokier.*

Przyjechał do Łodzi, mając lat 17. Najpierw kopował listy i latał na pocztę — w kilka lat później był już „pikaczkiem”. Potem się ożenił — 3000 rb. posagu — a więc następnie: Komisjoner, łącznie z tym „plajtownik”, wreszcie — fabrykant.

To ostatnie metier jest ostatnim etapem karjerowym w dotychczasowej wędrówce doczesnej. Na nim to zatrzymał się w czasach przedwojennych i byłby, według wszelkiego prawdopodobieństwa, po dzień dzisiejszy jeszcze eksportował do Rosji, przy pośrednictwie ogłoszeń w „Niwie” i „Agańku”: „Piszątk, brjuki i żyłjetku za 3 rublja 96 kopiejek — (Piszitje sjezczas: Łódź, pocztowyj jaszczyk 0,65...), gdyby nie — la guerre...

W sierpniu roku 1914 poszedł więc Jakow Bielostokier z kilkoma pożyczkami państwowymi na róg Benedykta i Spacerowej i za otrzymane bony wysłał małżonkę i dzieci do Moskwy. Od tego czasu czeka na ich powrót. Rok temu robił wielkie transakcje manufakturą, ale — po niejakiś czasie — zawiesił „unyło” głowę.

Potem zrobiono mu rewizję i zapłacił 300 rubli kary, chociaż wysyłał dwukrotnie prośby — raz do Warszawy nawet. Zwiesił więc głowę jeszcze bardziej i obecnie studjuje tylko pilnie, przy stoliku u Białkina, dzienniki oraz dowiaduje się u wszystkich, jakiego są zdania co do rezultatu wojny.

W wolnych od zajęć godzinach — ma ich 24 na dobę — grywa w telefona i baczok.

Tak — skromnie. Po piataczku.

Ostatnio wygląda coraz gorzej. Zestarzał się z-wyczekiwania...

Remus Sandmer.

Wiadomości niezgłoszone.

— **Uroczyste nabeżeństwo.**

Dzisiaj odbędą się nabeżeństwa uroczyste o godz. 10-ej rano w kościołach ewangelickich św. Trójcy i św. Jana oraz w synagodze przy ulicy Wolborskiej № 20.

— **Ofiara.**

Komitet obchodu 3 maja zawiadoma, iż firma Arneker i S-ka, zamiast dekoracji ofiarowała 25 marek na rzecz weteranów 63 roku.

— **Z Tow. Krzew. Oświaty.**

Dzisiaj o g. 4 pop. odbędzie się w lokalu T. K. O. (Podleśna 1) odczyt prof. Gustawa Baumfelda o Konstytucji 3 Maja.

Wejście bezpłatne.

— **Wielka kwesta.**

(a) Łódzka okręgowa Rada opiekuńcza rozesała do miejscowych Rad opiekuńczych komunikat ze zleceniem podjęcia przygotowań, celem utworzenia organizacji dla przeprowadzenia wielkiej kwesty ogólnokrajowej „Ratujcie dzieci” w dni od 3 do 10 czerwca i osiągnięcia z takowej najlepszych rezultatów.

Ze względów praktycznych uznano za właściwe, zamiast tworzenia nowych organizacji, całkowite wznowienie zeszłorocznych, powołując te same osoby i użytkowując w ten sposób nabyte w roku zeszłym doświadczenie.

W pierwszym rzędzie Rada prosi o zwrócenie się do Wielebnych księży Proboszczów z prośbą o spularyzowanie kwesty z ambon. Komunikat przypomina, iż ważna kwestja opieki nad dziećmi nie tylko się nie poprawiła, lecz przybrała jeszcze groźniejszy charakter i wobec wzmożenia się śmiertelności wśród dzieci rezultat kwesty może zapobiedz niepowetowanej klęsce w przyszłości.

Wszelkie druki, plakaty, znaczki, tak jak w roku zeszłym, są do odebrania w Sekretarjacie Okręgowej Rady Opiekuńczej. (a)

— **Wysyłanie dzieci na wieś.**

(a) W nadchodzący poniedziałek wyśle pierwszą partję dzieci łódzkich na wieś do dłurowskiego Koła obywatelskiej opieki nad dziećmi, w liczbie 20. Dzieci pod opieką odesłane będą tramwajem do Pabjanic, skąd zawiozą je w łóscianie kołmi na miejsce.

— **Odczyt o gruźlicy.**

Staraniem połączonych komisji pedagogiczno-wychowawczej i higieniczno-lekarskiej przy Sekcji Opieki nad

dziećmi i młodzieżą przy R. O. jutro o godz. 6 po poł. w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 Dr. Trenkner wygłosi odczyt o walce z gruźlicą, jako klęską społeczną doby dzisiejszej.

Odczyt ten przeznaczony jest dla rodziców, wychowawców, i działaczy politycznych. Wejście bezpłatne. Ze względu na ważność tematu odczyt winien przyciągnąć szerokie warstwy słuchaczy.

— **Kursy dla pielęgniarek.**

Brak wykwalifikowanego personelu pielęgniarskiego skłonił Wydział Zdrowotności publicznej przy magistracie m. Łodzi do urządzenia w kwietniu zeszłego roku kursu pielęgniarskiego. Kurs trwał rok jeden.

W szeregu wykładów kandydatki otrzymały niezbędne wiadomości z anatomji, fizjologii, higieny, patologji, farmakologii i pielęgniarstwa; nadto praktycznie uczyły się pielęgniarstwa w miejscowych szpitalach.

Każda z uczesnie praktykowała kolejno na oddziałach: wewnętrznym, chirurgicznym, skórny, dziecięcym, położniczym i psychiatrycznym.

Wykładali lekarze: Dr. Dąbrowski, Dr. Rundo i Dr. Stefan Sterling. Ogólna kierownictwo spoczywało w rękach p. Dr. Zofii Gorłskiej.

W dniu 16-ym i 17-ym b. m. w sali wykładowej szpitala, przy ul. Ogińskiej 7, odbył się egzamin kandydatek.

Egzaminowali wykładający w obecności delegatów wydziału zdrowotności publicznej i zaproszony h lekarzy naczelnych miejscowych szpitali.

Z 46 słuchaczek zostały egzamin 44.

Jest to pierwszy w kraju systematyczny kurs pielęgniarstwa, obejmujący zarówno teoretyczne jak i praktyczne wykształcenie uczesnie.

Na razie zapewne nie wszystkie nowe pielęgniarki znajdują zajęcia w szpitalach łódzkich. Należy jednak sądzić, że zastęp dobrze przygotowanych pielęgniarek znajdzie gdzieś indziej właściwe zastosowanie w służbie przy chorych. (a)

— **Regestracja strat.**

Istniejący przy R. G. O. wydział regestracji strat kolejowych, pocztowych i komorowych ma na celu ułatwienie odebrania od odnośnych instytucji odszkodowania za szkody, zarówno te co do których już były podjęte przez poszkodowanych kroki w drodze reklamacyjnej lub sądowej, jako też i te, jakie poniesione były w ostatnich czasach, zwłaszcza podczas wojny, dotychczas nie reklamowane. Wydział ten posiada filję i w Łodzi (Piotrkowska 56), która przyjmuje zgłoszenia do regestracji i udziela wyjaśnień.

Regestracja strat kolejowych i pocztowych odbywać się będzie ściśle na zasadzie ustaw kolejowej i pocztowej i przepisów je uzupełniających, czyli, że ma za sobą podstawę prawną. Regestracja ma na celu zwolnienie poszkodowanych od zwracania się bezpośrednio ze swemi pretensjami do właściwych urzędów. Koszta wpisów, opłat stemplowych i t. p. przy wytoczeniu spraw sądowych, nawet według tych norm, jakie obowiązywały przed wojną (po wojnie będą prawdopodobnie, ze względu na stan skarbu, znacznie podwyższone) przewyższają w znacznej mierze koszta regestracji. Jedynie skuteczną drogą pokrycia tych strat, przy najmniej w pewnej części jest ta, jaką obrał wydział regestracji w interesie kraju, to jest zebranie znaczniejszej części tych strat i polubowne załatwienie wszystkich zarejestrowanych pretensji pod egidą Rady Głównej Opiekuńczej.

— **Ze zw. zaw. pracow. i pracow. wnic fryzjerskich.**

Dnia 29 kwietnia w niedzielę o 4-ej po poł. w lokalu własnym przy ul. Spacerowej nr. 41 odbyło się walne zebranie członków Zw. zaw. pracow. i pracow. fryzjerskich.

Na porządku dziennym było sprawozdanie Kom. Rewizyjnej z działalności Zarządu, które jednogłośnie zostało przyjęte. Następnie została poruszona sprawa o materialnym położeniu prac. fryzjerskich; z powodu drożyzny i małych zarobków, (prac. fryzjerski zarabia przeciętnie tygodniowo 6 rb.) postanowiono zwrócić się do pp. pracodawców o powiększenie pensji o 50%.

Na żądanie większości członków postanowiono urządzić kursa oświatowe, wieczorowe na których będzie wykładany tymczasowo język polski i arytmetyka.

— **Kary.**

Pewien piekarz z Chachuly, gm. Bruss, pow. Łódzkiego, [został ukarany grzywną Mk. 2000 (dwa tysiące), ponieważ w Lutym i Marcu r. b. wypiekał w uruchomionej bez pozwolenia piekarni chleb z mąki bezprawnie nabytej i sprzedawał takowy po cenach wyższych niż urzędowo naznaczone.

Piekarz Stanisław Przybysz ze Skoszew, gm. Niesułków, pow. Brzezińskiego, został ukarany 4 tygodniami więzienia, ponieważ 22 Lutego r. b. miał ukryte w piwnicy 10,45 centn. mąki żytniej, zakupionej wbrew zakazowi, pomimo że już przedtem był karany za ukrywanie mąki i chleba.

— **Kradzieże.**

We wsi Słowik w nocy 17 z. m. Adolfowi Keil również przez włamanie skradziono czterocielnią gniadą klaczkę, z lewą tylną pęcina, z białą gwiazdką, grzywa i ogon długie, tylnie nogi nie podkate. Wartość konia 1,250 rb. Dane rzeczowe składać w Wydz. Krym. kom. II, akta nr. 1816/17 C.

— W nocy 21 z. m. właścicielowi majątku, Gohthel'owi z Gutkowic, pow. Rawskiego skradziono dwa konie, wartości 2,000 rubli oraz uprzęż i wóz roboczy. Opis: 1) Walach 6-letni gniady, grzywa i ogon krótko obcięte; 2) klacz pięcioletnia jasno-gniada, przednie nogi stawia od siebie. Ostrzega się przed kupnem. Dane rzeczowe składać należy do Wydz. Krym. komisariat 4, akta nr. 1986/17 C.

— W nocy 19 z. m. Józefowi Proga z Dąbrowki, pow. Brzezińskiego skradziono z zamkniętej stajni 10-cio letnią jasno-gniadą klaczkę bez szczególniejszych znaków. Ostrzega się przed kupnem. Dane rzeczowe składać należy do Wydz. Krym. kom. 4, akta nr. 3. J. 568/17.

Z estrady.

XXIV Koncert Symfoniczny
L. O. S. Solista p. Julian Thornberg.

Nowy kierunek, jaki nadał muzyce twórca muzyki programowej Hektor Berlioz, a bezpośrednio po nim Fr. Liszt, podstawą którego była idea, że muzyka może i powinna nie tylko wyrażać uczucia t. j. stany duszy ludzkiej, lecz nadto przedstawiać czynny i malować sytuację — znalazła w P. Czajkowskim najbardziej oddanego sobie zwolennika i kontynuatora. Jakkolwiek w Symfonjach jego kierunek ten zbyt konkretnie nie występuje, jednakże nie są one bez treści ergo programu, bowiem tematy po mistrzowsku opracowane z rosnącą wciąż dramatycznością — wywołują w wyobraźni słuchacza obrazy z życia oraz uczucia, jakie dusza nasza w najrozmaitszych stanach przechodzi. Tak też i w 4-tej Symfonji F-moll Czajkowskiego, którą słyszeliśmy na poniedziałkowym koncercie Symfonicznym L. O. S., muzykalny słuchacz wyczuwa, jakby szamotanie się z walką młodej niedoświadczonej natury ludzkiej z przeciwnościami losu — z której jednak, dążąc do upragnionego celu — wychodzi zwycięsko.

Wykonanie tej symfonji przez naszą drużynę orkiestrową było ze wszelkich miar zasługującym na uznanie. Orkiestra dała

Od środy „ODEON” Od środy

MIA MAY

BIEDNA EWA MARTA

Tragedja księżniczki w 6 częściach.

Początek o godz. 5, 7, i 9 w sobotę i niedzielę o 3 pp.

Ceny biletów podwyższone.

nam raz jeszcze wymowny dowód, że stoi na wysokości zadania i że w obecnej formie jest ona już ciałem artystycznie jednolitym, świadomym swoich celów, którego produkcji orkiestralnych nie powstydzaliby się pierwszorzędne środowiska muzyczne.

Koncert poniedziałkowy był ostatnim w sezonie bieżącym i jednocześnie benefisowym członków E. O. S. Uświetnił go p. Juliusz Thornberg swym udziałem, który z wiaściwą sobie maestrią odegrał przetrudny koncert skrzypcowy Brahmsa D-dur oraz na „bis“ „ulubioną pieśń“ Ole Bulla w transkrypcji na orkiestrę Svanöna.

Zniewalony długotrwałymi i zbyt natrączywymi oklaskami artysta, widocznie już zmęczony, odegrał nadto „Zigeunerweisen“ Sarasatego—którego wykonanie jednak daleko odbiegało od poprzednich jego produkcji i silnego wrażenia nie wywarło.

Licznie zebrała publiczność hucznie oklaskiwała orkiestrę—dokumentując tem zadowolenie oraz uznanie dla wytrwałej pracy i artystycznych dążeń naszego zespołu. Ign. W.—n.

Z Warszawy.

(Korespond. własna Gaz. Łódz.)

Tegoroczny obchód rocznicy 3-go Maja, owego jedynego radosnego naszego święta narodowego, choć pod względem zewnętrznej świetności nie dorówna swemu najbliższemu poprzednikowi, zapowiada się jednak tak, jak wypaść winna rocznica wielkiego zdarzenia.

Święta narodowe, owe symbole żyjącego ducha narodowego, nie są czczą formą, lecz ucieleśnionym dążeniem narodu do swych ideałów, a jednocześnie hołdem, oddanym przeszłości, na której dziś się buduje. Obchód zeszłoroczny posiadał jeszcze znaczenie specjalne: był pierwszą rocznicą święta majowego, kiedy społeczeństwo mogło bez obawy represji wypowiedzieć się, wyrazić swą gorącą, a silną zarazem wolę odbudowania bytu niepodległego.

W ciągu roku odeszliśmy od tego stanu rzeczy tak daleko, że demonstrowanie byłoby dziś anachronizmem, dziś, kiedy światu całemu wiadome są nasze pra-

gnienia, kiedy świat cały uznaje nasze słuszne prawa.

To też obchód majowy będzie miał raczej charakter święta historycznego, i z tego względu społeczeństwo zadawałoby się urządzeniem kilkunastu odczytów w różnych punktach miasta oraz dobrowolnym zawieszeniem w tym dniu codziennej pracy.

W rocznicę konstytucji rozpocznie się podobnie jak i za lat ubiegłych wielka kwesta majowa na szkolnictwo polskie. Nie można, zaiste, stosowniejszej uświetnić owego dnia... Szereg atrakcji na cel ten rozpocznie przedstawienie galowe w Teatrze Wielkim.

Przeciwny filister warszawski gotów już zazdrościć naszej działawie szkolnej. Wszak dla niej nawet—chodzi tu o dzieci z szkół miejskich, zamieszkałe na krańcach miasta—kursuje od czasu do czasu tramwaj konny, podczas gdy zwykły śmiertelnik odbywa potworne wprost spacerki per pedes z znacznym nakładem zdrowia i... podeszew.

W dzielnicach żydowskich pojawiły się natomiast malownicze omnibusy, zaprzężone w chude szkapę, a kryte dla

deszczowych pogód i w braku płótna, kotłami lub pstrami derkami na „kocką modłą“...

M.

Bardzo tanio

do sprzedania z powodu likwidacji
suche drzewo

sosnowe i dębowe, opałowe i budowlane, oraz wozy i rolwagi, a także różne sprzęty kowalskie i stelmarskie.

LIPOWA 59.

Konsultant prawny

A. Ackerberg,

Łódź, Północna 2, I-e p.

Specjalność:

Tłomaczenia i projekty ustaw.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

Przeprawił się na Zawadzka № 1,

róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera

choroby zewnętrzne

skórne i włosów

przyjmuje od 8—2 i od 4—9. Poniżej od 5—6 p.

„WESTA”

Bank Wzajemnych Ubezpieczeń na Życie w Poznaniu

założony w roku 1873

ma zaszczyt zawiadomić, iż rozszerzając swoją działalność na Królestwo Polskie, otworzył Oddział w Warszawie. Przyjmuje się ubezpieczenia na życie w najszerszym zakresie, zapewniając najdogodniejsze warunki, jako to:

**Bezsporność polis,
Nieprzepadalność składek,
Swobodę podróży.**

Ubezpieczenia wojskowych w armii niemieckiej, austriackiej i polskiej z natychmiastową odpowiedzialnością za ryzyko wojenne, za odpowiednią dopłatą.

Ubezpieczenia na wypadek śmierci na mniejsze sumy bez badania lekarskiego
Czerocześnie znaczna dywidenda, gdyż jako instytucji czysto wzajemnej, całkowity zysk obraca się wyłącznie na korzyść ubezpieczonych.

Prezes Rady Nadzorczej: Dr. Teofil Rzepnikowski, Vice patron Spółek Polskich.

Dyrektor generalny: Dr. Marjan Głowacki.

Zarządzający Oddziałem Warszawskim: Kazimierz Stanisław Nowolecki.

SZCZEGÓŁOWYCH OBJAŚNIENI UDZIELA:

Biuro Warszawskiego Oddziału (al. Jerozolimska 31) od g. 9 rano do 4 po poł. oraz pp. agencji w Warszawie i na prowincji.

Reprezentanci i agenci na prowincji poszukiwani. Zgłoszenia do Oddziału Warszawskiego.

Uroga i Tania Nauka. W gazecie „Gwiazdka Cieszyńska“ № 87 z dn. 8 Maja, a w „Gazecie Narodowej“ № 101 z dnia 14 Maja 1912 r. w „Ziarnie“ № 38 dn. 20 Września 1913 r. i w wielu innych gazetach 1912 r. i 1913 r., wydrukowano artykuł p. t. „Droga i tania nauka“. Zalił się we Lwowie krawiec p. Switalski przed swoim starym kundlaniem p. Potulickim biuralistą, że musi robić ogromne wydatki wynoszące przeszło 2.500 koron rocznie na opłatę szkół i na korepetycje, nie licząc w to kosztów utrzymania 5-tych swoich dzieci. Biuralista p. Potulicki pocieszył majstra p. Switalskiego w ten sposób: Ja nie mogę się szarżyć na podobne koszty. Pomimo 2 klasowego wykształcenia mego w szkole realnej, uzupełniłem dalszą moją edukację przez pilne i wytrwałe samokształcenie się. Szczególniej, zaś przyswoiwszy sobie gruntownie języki niemiecki, angielski, francuski i rosyjski z pomocą Samouczków Reussnera, bez nauczyciela, zajmuję dziś, dzięki znajomości korespondencji w tych językach, stosunkowo świetną posadę z roczną płacą 5.000 koron. — Przytem dzieci moje przygotowałem gruntownie sam przed odaniem ich do szkół, we wszystkich przedmiotach szkolnych, więc teraz nie potrzebuję opłacać korepetytorów. Przeciwnie starsze dzieci moje ucząca młodszą pod moim dozorem i kierunkiem, a oprócz tego zajmują się także poza domem korepetycjami dobrze płatnymi, za którą zarabiam więcej niż 2.800 koron rocznie, a to głównie dzięki znajomości języków nowożytnych, nabytej ze Samouczków Reussnera, za które wydatek kilku koron zwrócił mi się już dawno z lichwiarskim procentem. — Albowiem, nauczysz się z nich sam, nauczysz potem moje dzieci nowożytnych języków i mogę jeszcze teraz otrzymać z powrotem wydatek zrobiony na Samouczki, które uważam za listy zastawne, przynoszące wysoką dywidendę. — Samouczki Reussnera sprzedaje się we wszystkich księgarniach. Świeżo wyszedł z druku Samouczek Polsko-Niemiecki i kurs w XXXVII edycji, cena 1.20 rb. — Kurs II w XVII edycji, cena 1.50 rb. Adres autora ul. Żłota 6 w Warszawie, który wysła bezpłatnie 1-szy czysty Samouczek na żądanie.

Cieśle, stolarze i ogrodnicy

znajdą stałą pracę.

Zgłaszać się należy do Komendatury miejskiej w Sochaczewie.

Zarząd Gminy Starozakonnych m. Łodzi.

podaje do wiadomości, że dziś o godz. 10 rano w synagodze przy ul. Wolberakiej № 2 odbędzie się **Uroczyste nabożeństwo z okazji rocznicy konstytucji 3-go maja.**

Szkoła śpiewu

Marji

Wilkoszewskiej

ul. Widzewska 36.

Lekcje śpiewu solowego, zbiorowego, dykcji, deklamacji, oraz gry na fortepianie z wykładem teorii.

Zapisy od godziny 3—6 po południu

Na żądanie lekcje w mieście.

„MUCHY”

NAJLEPIJ PRZENUMEROWAĆ
WPROST Z REDAKCJI,
WARSZAWA,
HOŻA 36.

Kwartalnie Mk. 5, 50.

Pierwsza
+ chrześcijańska lecznica +

chorób zębów i jamy ustnej.
teraz Mikołajowska 33 róg Ewan-
gielickiej
Najlepsze ZĘBY sztuczne i pomyby
Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do św. wiecz.

Resztki manufakturalne.

Sprzedaję 40% taniej n. c. z.
Resztki. Towar z wełny z jedw. i flanelki na bluzki od 1 rb. 50 kop. do 3 rub. Szwiot, Boston, Melanże, Alpaga i t. d. Na damskie i męskie kostiumy i na palta od 8—20 rb. Materjały balowe, żalobne i na fartuchy, chustki i baw. towary.

Cegielniana 43

w podwórzu 4 dom od Piotrkowskiej. Od 2 do 5 zamknięte.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! A! Mebli

olbrzymi wybór nowych, okazjowych: Stołowe sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, obrotowe. Łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastój sprzedaję po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli, Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 116-1 piętro front w niedzielę i święta otwarte do 6 p.p.

Cykliodrom otworzyłem Piotrkowska 245 polecam się Szanownej Klienteli z poważaniem Skarżyński.

Dnia 27 kwietnia przy ul. Wodnej 18 skradziono 2 waksy po 100 rb., wystawione przez Franciszka Jońskiego, na imię Eleonory Zasady i Marji Zasadzińskiej. Ostrzega się przed nabyciem.

Lokale z 6-ciu pokojami i z 3-imi pokojami kuchnia i wszelkimi wygodami do wynajęcia zaraz lub od Lipca, Wiadomość na miejscu Wólczańska 139.

Kupię lekkie rzeźniłki furgony do mięsa. Przejazd 51 „Jonina“

Krawcy dobrze płatni potrzebni. Przejazd 9 Drabikowski.

Mebel stołowe, sypialnia dębowa i kuchenne urządzenie sprzedam po cenie kosztu Orła 23. Stolarnia.

Pralnik Najlepszy środek do prania białizny chem. fab. J. Setzer i E. Werner Sprzedaż hurtowa u Edm. Bogdańskiego, Dzielna 30. Zadać wszędzie, paczka 22 kop.

Potrzebne 4 albo 5 pokojów przy ogrodzie. Oferty dla A. W. L. w Adm. Gazety Łódzkiej, składac proszę.

Pierwszorzędny Krawiec Damski E. Rudzki Piotrkowska 17 (parter) szyje elegancko kostiumy od Mk. 10, Palla od Mk. 8— suknie od Mk. 2 jak również poleca Wielki wybór najnowszych fasonów papierowych. Nowe żurnale nadeszły, także potrzebne zdołne krawcowe.

Potrzebny chłopiec do praktyki malarstwa. Targowa 59 m. 17.

Potrzebny stolarz meblowy, Łódź Bałuty ul. Cymera 23

Zaginął pies (szpic) biały, Odprowadzić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 104 do portjera.

174 Piotrkowska Sorewnia Chrześcijańska przerabia, nicuje, reparuje, odawia, czyści, pierze chemicznie i farbuję garnitury męską. Roboty wykonywane starannie szybko i tanie.

Zagubione dokumenty.

Bronisława Małankiewicz zgubiła paszport niemiecki, wydany w Chojnach.

Franciszek Richter zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Franciszka Bakowska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.